ROK XLIX. Nro 38.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 18 Lutego 1869. Czwartek. Dnia 6 (18) Lutego 1869

Rano ciepła st: 0, w połud: c st: 5 Wysokość wody st: 6 c. 0 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 12 Zachód „ „ 5 „ 17	Jutro, Śgo Konrada Wyz:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Przypominamy, iż dziś o godzinie 4tej po południu nabożeństwo passyjne, w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, podczas którego, dyrektor konserwatorjum muzycznego p. Apolinary Kątski, przewodniczyć będzie wykonaniu różnych dzieł religijnych.

— Jutro passja o godzinie 4ej po południu, w kościele Śtej Anny, Matki N. Marji Panny (obok Dobroczynności, na Krak.-Przedmieściu), kazanie powie JX. Atanazy Czepulewicz; równie jak i w kościele Śgo Jacka (przy ulicy Freta, naprzeciw ulicy Długiej), gdzie kazanie powie JX. Anzelm Załęski, professor.

— *Okólnik wydziału poczt z d. 29 stycznia 1869 r.* Przez Najwyżej zatwierdzoną 30go grudnia 1868 r. uchwałę rady państwa, ogłoszoną 24 stycznia w „Zbiorze postanowień i rozporządzeń rządu Nr 7“, zniesione zostało obowiązkowe umieszczanie w służbie pocztowej rannych sztab i ober-oficerów, tudzież podoficerów, którzy dobrowolnie zrzekają się awansu na oficerów. Na skutek tego, wydział poczt upoważnia kierujących wydziałem pocztowym w gubernjach, do obsadzania otwierających się w ich wydziale wakansów na pomocników pocztmistrzów powiatowych, podług własnego uznania, bez przedstawiania wydziałowi poczt, jak to było wskazanem w ust. 2 polecenia urzędom pocztowym gubernjalnym z dnia 18 października r. z. Nr 30. (Dz. W.)

— Wydział poczt podaje do publicznej wiadomości, że z powodu podziału okręgu pocztowego zachodniego (Królestwa Polskiego) na dziesięć gubernji, i zaszłych zmian komunikacji pocztowej, skutkiem przeniesienia i zwinięcia niektórych traktów, podane w „Wykazie drożnym“ (wydanie z r. 1863) marszruty traktów pocztowych w Królestwie Polskiem, nie mogą służyć wskazówką dróg i wyrachowania pocztowej opłaty. A przeto w zamian tego działu wykazu drogowego, wydany został i znajduje się w sprzedaży nowo-sporządzony „Wykaz dróg“ okręgu pocztowego zachodniego (Królestwa Polskiego.) (Dz. W.)

— Gazeta „Kijewlanin“ donosi, że nowo-mianowany jenerał-gubernator kraju południowo-zachodniego, książę A. M. Dondukow-Korsakow, spodziewany jest w Kijowie w lutym. (Dz. W.)

— Wyjechali z Warszawy: jenerał-lejtnant *Samsonow*, do Pskowa; Rzeczywisty radca stanu *Kowalewski*, do Petersburga.

— ⋈ — Ukazanie się na naszej scenie utworu pana S. Rzętkowskiego „Livia Quintilla“, uważamy za wypadek dramatyczny niepośledniej wagi.

Pierwszy to raz bowiem zebranych wczoraj w sali Wielkiego teatru, owiała atmosfera klassycznego świata i zabłysnął im przed oczami obraz starej Romy, kolorowy i wspaniały, z epoki jej świetności, dalekiej jeszcze od owych dni chmurnych, za których, gdy cezar milczał, świat niemiał.

Przedmiotem tego dramatu, opowiedzianego wierszem miarowym, melodyjnym i czystym, niby medal z epoki Aureljusza, jest erudycyjna bajka, prosta i zwięzła, której początek dzwoni pieśnią miłości, a zakończenie hymnem śmierci przeraża.

I bajka ta, ma rzeczywistą artystyczną wartość, gdyż ją wyśnił poeta myślący, więc znajomy dobrze z Tacytem i Liviuszem, młody, więc rozmiłowany sercem w Owidjuszu, mistrzu sztuki kochania, w Horacym, śpiewaku szałów młodości i Juvenalisie, wielkim nauczycielu prawdy o publicznem i domowem życiu Romy.

Starożytni rzymianie w trajedjach, prawie zawsze gości swoich przyjmują w przysionkach czyli vestibulach i dramat starożytny pana Rzętkowskiego nie po szekspirowsku ani ponsardowsku do wnętrza komnat ale dawnym, klassycznym obyczajem wprowadza widzów do sieni.

Podniesiona więc kurtyna odsłania kolumnową sień, umiejętnie odbudowaną przez dekoratora, która służy „Livii Quintilli“ za świątynię wdzięków, oraz widownię dziejów jej szalonej miłości i pogańskiej ofiary.

Ze wszystkich postaci wchodzących do dramatu, „Livia“, wydała nam się najsamoistniej obmyślaną i najeffektowniej narysowaną. Jakkolwiek przypomina ona znane dramatyczne i dziejowe postacie rzymskich bohaterek, ale reminiscencja ta, zespoloną została umiejętnie i konsekwentnie użytą na ukształtowanie fantastycznej rzymianki.

Nam „Livia“ wydawała się, w rysunku autora, dziewicą namiętną w całem potężnem znaczeniu tego wyrazu; patrzącą twarzą taką, jaką widzieć można na matowej białości kameach i przytem pełną patrycjuszowskiej dumy i posągowej powagi.

Dla urzeczywistnienia więc takiego widzenia, po-

trzebowaliśmy gry wysokiego nastroju, upajającej wyobraźnię czarami wdzięków i szczytnością każdej pozy, a w sytuacjach walki uczucia z dumą, oraz w chwili konania, przenikającej dreszczem trwogi.

Pani Palińska przedstawiająca „Liwię“ po raz pierwszy wczoraj, zamieniła modną suknię wyższej komedji na rzymską tunikę, więc pojęcie, które utworzyliśmy sobie o tej roli, musieliśmy ukryć w skarbcu nieurzeczywistnionych ideałów i zadowolnić się grą rozumną, wypełnioną i jasną, słowem taką, jaką się zawsze odznacza, ta pierwsza naszej sceny tragiczna artystka.

Od młodego Prokulusa, pretora Romy, żądaliśmy znów ażeby uosabiał w sobie siłę męzką i powagę odpowiednią piastowanej godności zastępcy konsula. I owego pretora, odtworzył pan Chęciński zupełnie zadawalniająco. Część plastyczną swojej roli, artysta ozdobił ucharakteryzowaniem twarzy podług wzorów starożytnych, i strojem ściśle historycznym, gdyż udrapował się w suknię bramowaną purpurą (toga praetexta), dopełnił zaś harmonijnie całości, wypowiedzeniem wierszy dźwięcznem i pełnem zapału.

Niewolnika „Silvę“ grał pan Rychter. Rola ta starca o bronzowej twarzy i duszy, uderzającego podobieństwem charakteru do słynnego Spartakusa, znalazła w utalentowanym artyście odpowiedniego przedstawiciela.

Nienawiść swoją do Livii Quintilli „Silva“ ujawniał gwałtownie, krańcowo, i był effektownym kontrastem, bladego lutnisty „Licinjusza“ ukochanego przez „Liwię“ wyzwolonego przez nią i poślubionego duchem w chwili śmierci.

„Licinjuszem“ tym był pan Tatarkiewicz i poetyczną swoją rolę wykonał z zapałem i wypełnił estetyczną grą twarzy i rąk.

Maleńką zaś rolkę „Superbii“ niewolnicy „Livii“ wykonała bez wywołania dysonansu w ogólnej harmonji pana Gilska.

Wracając do dramatu, musimy przyznać autorowi, że malowniczem odwzorowaniem starożytnego świata nadał mu życie i zajęcie, i że sobie przy pierwszym szturmie do dramatycznego pisarstwa, zdobył kwiat uznania ludzi myślących, który, z serca życzymy, ażeby się dlań zamienił wkrótce w złoty wawrzyn sławy.

* * *

Wczorajsze widowisko rozpoczętem zostało pierwszym aktem „Napoju miłosnego“, w którym pan Cieślewski, śpiewając partję „Nemorina“, złożył słuchaczom nowy dowód szybkiego postępu w pracy i zapowiedź, że niezadługo stanie się rzeczywistą podporą naszej opery. Szczery też oklask zebranych widzów, stał się zasłużoną nagrodą dla młodego artysty.

— *Panie Redaktorze!* — W Nrze 23 twego pisma, spotkałem artykulik dotyczący *spożytkowania nieczystości miejskich.* Zdaje mi się, że zbyt pobieżne i jednostronne przedstawienie tej bardzo ważnej kwestji w owym artykuliku, może wbłąd wprowadzić wielu czytelników. Dla tego ośmielam się prosić o zamieszczenie następujących kilku uwag:

Ludzie „poważnie myślący,“ istotnie nieraz zajmowali się kwestją: co *zrobić* z nieczystościami miejskiemi? Ale ludzie istotnie „poważnie myślący“ nigdy na pierwszem miejscu nie stawiali sobie pytania, jak *spożytkować*, nieczystości, a raczej przedewszystkiem zastanawiali się nad tem, jak ich się co najprędzej *pozbyc* z obrębu domów i miasta? Pytanie to od lat kilkudziesięciu rozwiązane zostało przez najpraktyczniejszy z narodów—przez anglików. Zrozumieli oni prędzej od innych, że zdrowie ludności jest skarbem i bogactwem największem, bo warunkującem pracę. Dlatego nie szukając złota w błocie, powiedzieli sobie, że trzeba choćby największym kosztem oddalić jak najprędzej i jak najzupełniej wszelkie zdrowiu szkodliwe nieczystości miejskie, zanim jeszcze ulegać zaczynają rozkładowi. Ta myśl zrodziła system kanalizacji (w nowoczesnem zrozumieniu tego wyrazu) i wasserklozetów, a obok tego konieczne zaopatrzenie miast w dostateczną ilość wody. Tylko bowiem przy dostatecznym dopływie wody do sieci kanalizacyjnej, do wasserklozetów i do rur spadowych, nieczystości mogą być tak rozcieńczone, iż strumień ich ciągle jest płynnym i bezustannie ściekającym po za obręb miasta. Przy takiej kanalizacji, o której szczegółowem urządzeniu nie tu miejsce mówić, *wszelkie nieczystości* w ciągu paru godzin opuszczają granice zamieszkanej części miasta. Taka kanalizacja więc i idące z nią koniecznie w parze, wodociągi i wasserklozety, jedynie odpowiadają wymaganiom serjo myślących ludzi.

Na kontynensie Europy dwa tylko miasta, Hamburg i Altona posiadają taki system kanalizacyjny.

Znaleźli się jednak ludzie—pozwalam ich sobie nie zaliczać do „poważnie myślących,“ którzy ze stanowiska jakoby ekonomji politycznej, ogłosili i ogłaszają po dziś dzień, powyższy system kanalizacji za marnotrawczy. Żądają oni, aby nieczystości nie były rozcieńczanemi wodą (a więc odrzucają wasserklozety), by nie wpływały do kanałów, a raczej gromadzone były w dołach ściekowych (kloakach) i od czasu do czasu wywożone były do fabryk dla przeróbki na pudrety, które mają góry złota przynieść miastu i krajowi.

Zdaniem naszem, gdyby nawet ta ostatnia nadzieja była czemś więcej jak utopją, jeszcze zdrowy rozum nakazywałby właśnie ze stanowiska ekonomji politycznej wyrzec się swych skarbów, które okupione być mają daleko drogocenniejszą ofiarą: zdrowiem ludności miejskiej.

Ale po bliższem obeznaniu się z przedmiotem okazuje się, że usiłowania te jak to się z praktyki okazuje, równają się prawie szukania filozoficznego kamienia. Wielki systemat spożytkowania nieczystości miejskich połączony z wywózką tych nieczystości i przeróbką fabryczną takowych (jak to ma dotychczas miejsce w Paryżu), kosztami swemi *znacznie* przewyższa zyski ze sprzedaży pudretów osiągane, a przytem nie odpowiada słusznym wymaganiom hygjeny publicznej. To co w wspomnianym artykuliku jest powiedziane o *miljonie franków*, jakie Paryż otrzymuje za swe nieczystości stałe, polega na błędnej wiadomości. Mam przed sobą sprawozdanie urzędowe, złożone przed laty dwoma magistratowi Berlina przez Juljana *Hennicke* wydelegowanego do zbadania kwestji kanalizacji. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w r. 1864 dochód za pudrety i t. p., z fabryki Bondy (pod Paryżem) wynosił 340,000 franków, wydatek zaś 346,000 franków. Czyli, że *miasto* ponosiło stratę 6,000 franków. Notabene, prócz tego mieszkańcy płacili (w 1866 r.) za wywózkę nieczystości rocznie przeszło 3,000,000 franków.

Brak miejsca nie pozwala mi odpowiedzieć na pytanie czemu na drodze *fabrykacji nawozów sztucznych*

z nieczystości, nigdy nie będzie rozwiązaną kwestja spożytkowania odchodów miejskich. Fakty przekonywają, że dotychczas na tej drodze mniemani ekonomiści fatalne zrobili fiasco.

Kwestję *spożytkowania* nieczystości, rozwiązali znowu anglicy, rozwiązawszy jak już poprzednio wspomniałem, kwestję higienicznego oczyszczania miast. Ale w rozwiązaniu tej drugiej kwestji równie jak w pierwszej nie co innego mieli na względzie przedewszystkiem, jak tylko zdrowie publiczne.

Oto zlewanie się zawartości kanałów do rzek spowodowało w niektórych miastach zanieczyszczenie tych rzek i nadbrzeża, ze szkodą dla mieszkającej tam ludności, i dla ludzi pracujących na wodzie. Trzeba więc było gdzieindziej, lub inaczej zlewać zawartość kanałów. Od lat 200 rozcieńczone nieczystości kanałów, w Edymburgu są rozlewane na pewnej przestrzeni pól od miasta odległych, w celu umierzwienia nieurodzajnego gruntu. Za przykładem tym poszło wiele mniejszych miast angielskich, po poprzedniem naukowem zbadaniu przedmiotu. Wstępne te badania i doświadczenia przekonały, że rozcieńczona zawartość kanałów wyborną mierzwę stanowi; że zroszone nią piaszczyste pola, rodzą doskonałą paszę (trawy) dla bydła, którą 5 razy rocznie siać można; że zawartość kanałów przepływając rowkami przerzynającemi owe nieurodzajne pola, traci w nich prawie wszystkie swoje szkodliwe dla zdrowia a umierzwiające ziemie pierwiastki i niemal czysta spływa odprowadzającymi kanałami do rzeki.

Korzyści pieniężne jakie miasto (np. Craydon z 17,000 mieszkańców), przez zaprowadzenie tego systematu osiąga, nie są tak szalone jako owe obiecywane przez p. Hausmanna, ale w każdym razie są one tak znaczne, że oczyszczenie miasta darmo przychodzi. Tak więc systemat ten odpowiada wszelkim wymaganiom higieny i ekonomji politycznej.

Niepotrzebuję tu wykazywać, że trudności zaprowadzenia tego systematu (pominąwszy wydatki), dla wielkich miast są bardzo znaczne, może nawet niewszędzie zwalczyćby się dały. Toco wyczytałem w artykuliku „Kurjera Warszawskiego,“ iż Londyn rozwiązał to zadanie, zdaje mi się polegać na błędnej wiadomości. Istnieją tylko usiłowania, gdyż zanieczyszczenie Tamizy bardzo dotkliwie czuć się dało.

Dodać tu jednak trzeba, że tam gdzie szerokość koryta rzeki pod miastem płynącej, jest w odpowiednim stosunku do ilości nieczystości kanałów miejskich, tam obawa zanieczyszczenia rzeki jest płonną. Przykład mamy w Hamburgu.

Zdaje mi się, że i nasza Wisła mogłaby bez szkody przyjmować w siebie rozcieńczone nieczystości całej Warszawy. Ale jakże dalekiemi jeszcze jesteśmy od tego. Nie mamy ani kanałów (systemu angielskiego), ani waterklozetów, ani dostatecznej ilości wody. O tem to wszystkiem dziś wypada nam myśleć i o tem pisać a nie o urojonych miljonach, które tkwią jakoby w kupach nieczystości zalegających podwórza domów i ulic, szczególniej w porze zimowej. W nagromadzonych tam nieczystościach tkwi ognisko chorób dziesiątkujących ludność naszą.

Warunki zdrowia są warunkami bogactwa.

St. *Markiewicz.*

— W Piątek, to jest d. 19 Lutego, o godzinie 10tej z rana, w Kościele Śgo Krzyża, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Anny z Sieleżyńskich **Kozickiej**; na które pozostały mąż wraz z córką i zięciem, Krewnych i Znajomych zapraszają.

—1120— (1669)

— Za duszę ś. p. Eleonory z Buczyńskich **Załęskiej**, żony b. Marszałka szlachty Gubernji Grodzieńskiej, w Kościele Świętego Andrzeja, przy placu teatralnym, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w Sobotę, to jest dnia 20go Lutego, jako w wigilję dnia imienin, o godzinie 10tej z rana; na które pozostałe dzieci, zapraszają Przyjaciół i Znajomych zmarłej.

—1123— (1670)

— Ś. p. Jan **Łukomski**, Kandydat Filologji, b. Nauczyciel Szkół Publicznych i Urzędnik b. Kommissji Rządowej Oświecenia Publicznego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wieczności dnia 16go b. m., przeżywszy lat 31. Nieutulona w żalu żona z córką i familją, zapraszają Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na nabożeństwo żałobne w dniu 19-ym b. m., o godzinie 11 z rana, a następnie na eksportację zwłok w tymże dniu, o godzinie 4ej po południu, z kościoła Śgo Anniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —1136—(1,614.)

—Ś. p. Barbara z Łapińskich **Krupecka**, żona kupca, przeżywszy lat 40, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu 16tym b. m. zmarła. Pozostały mąż wraz z dziećmi, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła dolnego Śgo Krzyża, w dniu 21 b. m., to jest w Niedzielę, o godzinie 3ciej z południa, na cmentarz powązkowski, do grobu familijnego. —1138— (1668)

— Wczoraj po godzinie drugiej po południu, odbyła się exportacja, z kaplicy przy kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, zwłok ś. p. Maurycego **Pion'a**, b. dyrektora tutejszego baletu. Na smutny ten obrzęd, oprócz dzieci i wnuczków nieboszczyka, zebrało się liczne grono jego dawnych uczniów i kilku osiwiałych towarzyszów jego pracy.

— W dniu 28-m stycznia r. b., w kościele parafjalnym w Sielcach, zawarty został związek małżeński między p. Józefem **Petlińskim**, miejscowym obywatelem, a p. Marją **Kahlówną**, córką nieżyjącej Karoliny z Pękosławskich i Hieronima Kahla, b. Nadzorcy Akcyzy w gubernji łomżyńskiej.

— W dniu 6 Lutego r. b. we wsi Zofii-Bór, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Doktorem **Zaboklickim**, z m. Łukowa, a p. Romanią **Krasuską**, córką pomocnika nacz. pow.; błogosławił Jks. Ludwik Pawłowski, wikarjusz miejscowy.

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem* podaje do wiadomości, iż z siedmiu projektów architektonicznych teatru ludowego na zeszłoroczny konkurs nadesłanych, po dokładnem ocenieniu takowych, przez zaproszonych znawców, przyznał Komitet zgodnie z ich wyrzeczeniem premium dla projektu za najlepszy uznanego, a dewizą „It may be so“ oznaczonego, którego autorami okazali się budowniczowie Edward Cichocki i Zygmunt Kiślański. — Warszawa dnia 6/18 Lutego 1869 r. Vice Prezes Towarzystwa (podpisano) *J. Mianowski.*

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły obrazy: *Dwie akwarele* Dmochowskiego „Dorożka i Piechaczka“, „Kaplica Księży Missjo-

narzy w Łowiczu"; *Dwa obrazy olejne* Rawskiego, „Pasterze Tatrzańscy" i Ksawerdgo Pillatego „Nauka w terminie".

— *Oddział kuchen tanich przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności*, zawiadamia: że sprzedaż marek na tanie obiady, z dniem dzisiejszym otwartą została w sklepie wyrobów szczotkarskich, pana Aleksandra Fejsta, przy ulicy Senatorskiej Nr 467*b* i w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, przy ul. Krak.-Przedm. Nr 418. Marki są dwojakie, na cały obiad i na pół-obiady. Marka na cały obiad kosztuje gr. 20 czyli kop. 10; marka na pół obiadu gr. 10 czyli k. 5.

— W kassie drogi żelaznej w banhofie, przy ulicy Marszałkowskiej, realizowanie kuponów od akcji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej miewa miejsce tylko 14 i 15 każdego miesiąca.

— Dziś odbyła się próba ostateczna koncertu na Przytulisko, który w dniu jutrzejszym ma się odbyć. Komitet zajmujący się koncertem, urządza dla dogogności słuchaczów bufet zaopatrzony w ciasta od Loursa i Kocha, którego kierunek przyjęły pp.: Lachnicka, Mansfeldowa i Epsteinowa. Ceny w bufecie zwykłe.

— W koncercie na dochód „Przytuliska", oprócz zbiorowych numerów, wykonają dwa śpiewy solowe artyści opery włoskiej, pana Ferruci i pan Padilla.

— O godzinie 6ej minut 30 wieczorem, przypada w dniu jutrzejszym pierwsza kwadra.

— Znaczna liczba słuchaczy zgromadziła się na wczorajszy odczyt p. Palleske w sali „Harmonji", odbyty na korzyść ubogich tutejszej gminy ewangelickiej. P. Palleske odczytał wyjątki z „Fausta", z „Henryka IV" i urywki humorystyczne z Reutera. Szczególniej cała umiejętność pana Palleske wykazała się w wypowiedzeniu trudnych ustępów z tragedji Goethego, jak np. „Sceny w ogrodzie", w której jaskrawo uwydatnił namiętność Fausta, w rozmowie z Małgorzatą, tudzież szatańską ironję w dyalogu między Mefistofelesem i Martą. Żegnając p. Palleske, z należnem uznaniem jego odczytów w sali „Harmonji, ubolewamy tylko nad tem, że nie każdemu dostępny język, w którym te odczyty miały miejsce, nie dozwolił ogółowi z nich korzystać.

— W dzisiejszym 190 numerze „Kłosów", znajduje się drzeworyt z rysunku p. A. Zaleskiego, przedstawiający teatrzyk dziecinny w ochronie X. Baudouina.

— Z przyjemnością dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że dla taniej kuchni izraelskiej, wpływają codziennie hojne ofiary; i tak: w dniu dzisiejszym, na ręce pp. Władysława S. Cohn'a i Samuela Silberstein'a do zbierania składek uproszonych, złożyły dary następujące osoby: pp. S. Natanson i synowie rs. 100, Henryk Toeplitz rs. 25, Józef Kohn rs. 5 i Em. Teitelbaum rs. 40.

— Po wyjściu zupełnem dzieła, pod tytułem „Kurs kodeksu cywilnego", którego autorem był zmarły dziekan wydziału prawa i administracji Szkoły Głównej Warszawskiej Jan Kanty Wołowski, dowiadujemy się, że pani Aleksandra z Wołowskich Faucher, krewna autora, zakupiwszy sześćdziesiąt trzy egzemplarze tego dzieła, zaleciła rozdać takowe pomiędzy mniej zamożnych Studentów Szkoły Głównej, dla których autor tę pracę swoją poświęcił. Egzemplarze te dla nadania im odpowiedniego woli ofiarodawczyni przeznaczenia, złożone już zostały na ręce Szanownego Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej.

— Wczorajsza „Gazeza Handlowa" podaje numera wylosowanych obecnie augsburgskich losów 7 florenowych i finlandzkich 10 talarowych.

— Korrespondencje handlowe, głównie niemieckie, upewniają, że ceny cukru muszą się podnieść, a to z powodu, iż pierwiastek cukrodajny w burakach, w skutek upałów zeszłego lata panujących, o wiele jest mniejszym niż był w kilku latach poprzednich. Buraki nawet zwane „vilmorin'a" nie obrodziły zbyt pomyślnie.

— Dochód drogi warszawsko-wiedeńskiej wynosił za miesiąc Styczeń rsr. 185.224 kop. 23, z drogi zaś bydgoskiej za tenże miesiąc rsr. 40,450 kop. 68.

— (K. L.) P. Terlecki, właściciel domu N 165, przy ulicy Krakows.-Przedmieście w Lublinie, posiadający ładną *pasiekę*, donosi nam o szczególnym wyskoku natury w dziedzinie pszczolnictwa, mianowicie, że dnia 9 b. m., przenosząc pszczoły z jednego ula do drugiego, na trzech ramkach, ujrzał założony czerw czyli *zarodki młodych pszczół*, które dotąd są przy życiu, w ilości około pół kwarty; pszczoły pielęgnujące te zarody, pochodzą z ablegrów z miesiąca Sierpnia r. z. Ponieważ o podobnym zdarzeniu żadne z dzieł traktujących o pszczolnictwe nie wspomina, przeto p. Terlecki zaprasza prawdziwych lubowników tego gospodarstwa do obejrzenia na miejscu tych zarodków, lub też objawienia zdań przez pisma publiczne praktyczniejszych w tym względzie miłośników pszczolnictwa.

(Prz. Red). Matka pszczół zwykle w połowie Lutego zakłada na czerw. Jeżeli więc zaląg wcześniej niż zwykle się okazał, to niewątpliwie łagodna zima, stała się tego przyczyną.

— W książce Ch. Maurice, pod tytułem: „Historja anegdotyczna teatru", znaleźliśmy w rozdziale „Aktorowie kanonizowani", takie szczegóły. Prawnicy mają jednego tylko patrona, aktorowie zaś mają ich 4ch. Pierwszym z nich jest święty Genescjusz, który za czasów Dyoklecjana wsławił się znakomitą grą na kilku rzymskich scenach. W porządku chronologicznym po nim, idzie święty Porfiry, rodem z Adrjanopola, a umęczony za wyznanie chrześcijańskiej wiary na scenie w obliczu Juljana Apostaty. Trzecim znów jest Ardeleon z Aleksandrji, skazany na śmierć przez Justynjana, za wyrzeczenie się pogaństwa. Patronką zaś pracowników sztuki dramatycznej jest święta Pelagja, najsłynniejsza z aktorek Antjochi, w piątym wieku nawrócona przez biskupa Heljopolitańskiego Nonnusa i następnie mniszka w klasztorze góry Oliwnej, gdzie też świętobliwie resztę dni życia dokonała. W „urywkach z historji teatru francuzkiego", spisanych przez Mouhy'ego, znajdujemy również wspomnienia o artystkach i artystach dramatycznych, którzy wiedli życie z wzniosłem naśladowaniem Zbawiciela świata. W ostatnich także czasach, akademja francuzka przyznała nagrodę cnoty Montyon'a, artyście teatru Porte St Martin, Moessard'owi, który z nader szczupłej gaży, utrzymywał chorą wdowę z czworgiem dzieci, po jednym zmarłym w nędzy koledze.

— Tytuń jest rośliną trującą, wszyscy palący wiedzą o tem, choć żaden na to nie uważa. Przyzwyczailiśmy się, donosi „Wędrowiec" już do tej trucizny. Koniom, jak się zdaje, nie byłoby to tak łatwem.

W Austrji zdarzyło się przed niedawnym czasem, że kilkadziesiąt koni pożegnało się z życiem, z powodu karmienia się owsem, który leżał w miejscu, gdzie przedtem liście tytuniowe suszono. I nafta także jest trującą. Pod Frankfurtem umarł niedawno człowiek, który napił się jabłeczniku zlanego do naczyń po nafcie, chociaż te naczynia starannie były wyczyszczone. Z innej znowu strony przypadek; jak się zdaje, pokazał ludziom antydot fosforu. Pewien człowiek we Francji chciał się otruć i w tym celu zeskrobał łebki przeszło 200 zapałek i zjadł je. Potem, mniemając, że tym sposobem trujące działanie się wzmoże, wypił pół szklanki terpentyny z wodą. Zamiast symptomatów otrucia, doznał silnego bólu głowy, następnie prągnienia, a po dwóch dniach był zupełnie zdrowy.

— W uzupełnieniu podanej w Nrze 21 „Gazety Policyjnej“ wiadomości, o kradzieży u jednego z właścicieli domów, gotowizną rs. 1,580 kop. 80, tudzież zegarka i pierścionka wartości rs. 50, przez syna poszkodowanego, dokonanej, zamieszczamy niektóre jeszcze szczegóły przez Wydział Śledczy zebrane. Sprawca powyższej kradzieży, mający obecnie lat 19, będąc w terminie u ślusarza, dorobił sobie klucz do mieszkania ojca, według wzoru z odcisku na mydle otrzymanego. Za pomocą tego klucza, dostawszy się do mieszkania i podważywszy pilnikiem blaty od komód, zabrał powyższe pieniądze i przedmioty, i prócz tego skradł jeszcze kupony od listów zastawnych i pożyczki premiowej na rs. 1,455. Zdobycz tę ukrył w łóżku jednego ze swoich znajomych, który wskazany przez sprawcę, przyznał przy badaniu, że rzeczywiście w pościeli swojej pod poduszką znalazł pakiet z pieniędzmi i takowe wraz z zegarkiem i pierścionkiem powrócił poszkodowanemu. Gdy jednak ten ostatni obliczywszy zwrócone mu pieniądze, dostrzegł brak rs. 51 kop. 50, odbyta została przy przechowywaczu rewizja i w samej rzeczy brakujące pieniądze przy nim znaleziono i oddano właścicielowi. Obaj współobwinieni, wraz z wyprowadzonem śledztwem, oddani właściwemu Sądowi.

— W dniu onegdajszym, w domu pod Nrem 2492, dostrzeżoną została na schodach żebraczka, Justyna Żebrowska, lat 62, bardzo osłabiona, która w drodze do szpitala zmarła. O wypadku tym niezależnie od dochodzenia Policyjnego, Sąd właściwy dla wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono.—Zaborowski, stróż w domu pod Nrem 1350, chcąc ukarać 12-letniego swego syna Romana, położył go na ławce, z której tenże spadł i złamał lewą rękę powyżej łokcia. Chłopca odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus. (Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od Doktora Zobera rs. 2 k. 50, dla Towarzystwa Dobroczynności, na zakupienie biletów na fantową loterję, z tym warunkiem, że jeśli na te bilety wypadnie jaka wygrana, to takowa zostawia się do zupełnego rozporządzenia tegoż Towarzystwa.

— *Z Torunia 15 Lutego.* — Dzisiejszej nocy okropny wicher huczał nad miastem naszem. Słychać było ciągłe spadanie dachówek i brzęk szyb stłuczonych. Z razu lał deszcz rzęsisty, nad ranem naprzemian sypało gradem drobnym, to znów się wyjaśniało.

— Na Szlązku pruskim, we wsi Hasumer, zmarła panna kobieta, doczekawszy się 120 lat.

— *Z Poznania.* — W tych dniach wykradzioną została przez swojego oblubieńca, młoda osoba należąca do tutejszego wyższego towarzystwa. Wykradający jest właścicielem znacznych dóbr w Księstwie.

Z Krakowa. — Na benefis pana Lecha Nowakowskiego wykonanym został na tutejszej scenie dramat Goetego „Faust“. Tytułową rolę grał pan Ładnowski, wcale udatnie. Mefistofelesa, benefisant, bez głębszego pojęcia filozoficznej postaci Goethego, a rolę Gretchen pani Modrzejewska. Utalentowana artystka odnalazła w skarbcu swojego talentu nowe siły pomysłów i wdzięku, i była Małgorzatą tak nadobną, iż dziwiono się ogólnie, że Mefistofeles miał serce ją kusić. W krótce na scenie tutejszej na benefis pana Ładnowskiego wystawioną ma być tragedja Szekspira „Otello.“

Ze Lwowa, dnia 14go b. m. O godzinie $8\frac{1}{2}$ zaszumiała nad Lwowem na kilkanaście minut burza z grzmotami, błyskawicami i gęstym gradem, w końcu zaczął z gradem padać śnieg.

— *Z Poznania* d. 15 Lutego. Dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy srożył się wicher niesłychanej u nas gwałtowności, który zapewne wielkie szkody poczynił tak w budynkach jak i lasach. Między innemi donoszą, że w ordynacji Wróblewie wywrócił wielki bróg, napełniony zbożem.

— W Swarzędzu dnia 13go b. m., rozstał się z tym światem w 65 roku życia Józef Akoliński i w Smerzynie Adela Swinarska, oraz w Opoczkach Franciszka Szczukowska.

— P. Karol Tausig, nadworny króla pruskiego fortepjanista, zapowiedział dać w przyszłą sobotę koncert w Poznaniu, a w niedzielę w Lesznie.

— W rezydencji królewskiej w Potsdamie pod Boninem, założonym został na przestrzeni dwu morgowej, ogród fijołków. Nasienie tych wiosennych kwiatów, sprowadzone zostały z Gdańska, Poznania, Meklemburga, Hamburga i Saksonji. Ogród fijołkowy, utrzymywanym być ma w stanie ciągłego kwitnienia, od wiosny do późnego lata.

— *Z Poznania*, 14-go Lutego. W mieście naszym, otoczonym twierdzą i wałami, zawiązało się także przed kilku dniami towarzystwo, które się ma zajmować wszelkiemi sprawami, stykającemi się z przepisami fortecznemi. Do towarzystwa tego przystąpiło już 50 członków. Liczba urzędników miejskich Poznania, jak sędziów polubownych, lekarzy rewirowych, nauczycieli i nauczycielek w wyższych i niższych zakładach naukowych, wynosi w roku bieżącym 288; urzędy te są prawie wyłącznie przez niemców obsadzone.

— *Z Inowrocławia*, 12-go Lutego. Wiadomo, że tuż pod miastem zaczęto od kilku tygodni kopać 2 studnie, celem poszukiwania soli. Otóż w jednej przy szosie pakoskiej, natrafiono już na pokład gipsu, w drugiej zaś przy cmentarzu żydowskim pokazała się woda, dla czego przestano dalej kopać, lecz natomiast zaczęto wiercić i zapuszczać do tego przygotowane żelazne rury.

— „Zwiastun ewangeliczny“ donosi, o wyjściu siódmego tomu dzieł Kalwina, (Jean Cauvin ur. we Francji w prowincji Pikardji. r. 1509, zmarł w Genewie 1564 r.) wielkiego reformatora i dyktatora genewskiego, w wydaniu dokonywanem przez teologów strasburgskich.

— W dniu 22 Stycznią obchodzili niemcy rocznicę

urodzin Lessinga, znanego krytyka i estetyka niemieckiego, jednego z głownych filarów okresów oświaty, „aufklaerungs periode.“

— Bank angielski przypomniał okólnikami fabrykantom papieru, że rozmaite firmy bankowe i handlowe, każą wyrabiać dla siebie papier ze znakami wodnemi i innemi, których używa do swego papieru bank angielski, i że dla kogo innego znaków tych na papierze wyrabiać niewolno.

— W Paryżu od dnia 1 Października 1867 do 30 Września 1868 r. zwalono 1764 domów starych dla położenia nowych ulic, na utworzonych placach i na wykończonych ulicach, zbudowano w tym samym przeciągu czasu 3685 ogromnych gmachów. Od 1852 roku do dziś zwalono już 23711 domów, a w nowych budynkach jest o 17500 pomieszkań więcej niż było w dawnych.

— Córka słynnej śpiewaczki Jenny Lind, licząca obecnie 12 lat, obdarzona jest pięknym głosem i znawcy wróżą jej świetną przyszłość muzyczną.

— Do Paryża przybył jakiś artysta-kameleon, który w trzech kwandransach czasu, uplastycznia ludzkość na wszystkie tony i w dziesięciu odmiennych typach i charakterach przedstawia się. Najpierw jest piękną dziewczyną, potem pięknym młodzieńcem, z młodzieńca starcem; po chwili starzec zamienia się w majtka, majtek w para angielskiego, par w generała, generał w rekruta i t. d. i t. d.

— Cukierki, pomarańce, ciastka, bakalje, łańcuszki szczerozłote, zegarki samo-idące — wszystkiego jeszcze za mało na premja dla czytającej Publiczności. Przedsiębierczość amerykańska, dalej jeszeze zachodzi: Jeden z dzienników amerykańskich w Stanach Zjednoczonych, ogłasza że każdy prenumerator pisma na lat 5, opłacający z góry należność za prenumeratę, otrzyma w darze od redakcji, *przyswojonego lamparta.* Na odwrotnej stronie medalu powinnoby się znajdować: ,,kto wcale nie zaprenumeruje, ten otrzyma na własny użytek lamparta dzikiego, nieprzyswojonego.“

— Niezadługo artyści włoscy z współudziałem tutejszych wykonają nową operę Gounoda „Romeo i Julja.“

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W Madrycie krążyła pogłoska, że w kościele Atocha, w którym ministrowie znajdowali się zgromadzeni na „Te Deum“, usiłowano zamordować Prima. Pogłoska ta wszakże potrzebuje potwierdzenia.

Stronnictwo republikańskie, doznawszy porażki przy wyborach prezydenta kortezów, zdaje się chcieć nanowo rozpocząć ruch na prowincji.

Rząd tymczasowy życzył sobie, aby prezesem kortezów obrany został p. Olozaga i zawezwał go do Madrytu. Przekonawszy się jednak, że kandydatura ta mało ma szans powodzenia, dał znać jadącemu już p. Olozadze, aby nie przybywał, i ten z Walladolid zboczył do dóbr swoich około Vico, skąd, po krótkim pobycie, powrócić ma na swoje poselskie stanowisko w Paryżu. Według innych wersji, p. Olozaga ma mieć zamiar wycofać się całkowicie z zajęć publicznych.

Według „Imparcial“ w dniu 14 b. m. w Walladolid odbyła się manifestacja przeciwko spisowi wojskowemu, i podobnaż w Maladze przeciwko istnieniu kary śmierci. Żądano, ażeby zasada zniesienia kary śmierci zastósowaną została względem skazanych za morderstwo w Burgos.

Demonstracjom podobnym nie warto nadawać politycznego znaczenia, chociaż pewną jest rzeczą, iż one to właśnie służą na punkt wyjścia rozmaitym republikańskim ruchom, i jako takie noszą na sobie wszystkie cechy bezpośredniej oppozycji przeciw większości kortezów.

Słychać, że rząd francuzki internował znowu 500 karlistów, którzy usiłowali przejść granicę hiszpańską.

Na Kubie, jak donoszą, jenerał Dulce przywrócił cenzurę nad prassą, i wziętych w niewolę powstańców stawił przed sądem wojennym.

Zdaje się, że obecny stan rzeczy na w. Kubie, budzi rzeczywiste obawy, gdyż w telegramie z Madrytu pod d. 15 b. m. czytamy, że, jak podaje „Correspondencia“, wydano rozkazy, ażeby jak najspieszniej wysłano tam nowe posiłki w ilości 6,000 ludzi.

Nieporozumienia, jakie zaszły pomiędzy członkami gabinetu florenckiego w kwestjach finansowych, dały początek pogłoskom o rychłem przesileniu ministerjalnem. Pogłoskom tym zaprzecza „Nazione“ jeden z ministerialnych organów włoskich.

Piszą z Berna, w Szwajcarji, że układy w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Szwajcarją a Niemcami, w przyszłym miesiącu w Berlinie napowrót rozpoczętemi zostały.

Rozpatrując się bliżej w przyczynach, jakie powodują rząd belgijski do odmowy upoważnienia na odstąpienie luksemburgskiej kolei, francuzkiemu towarzystwu kolei wschodniej, przychodzimy do przekonania, że pobudki te są słuszne. P. Frère Orban, minister skarbu, wykazał w mowie swojej, że w takim razie Towarzystwo kolei Wschodniej miałoby w swych ręku bezpośredni stosunek z portem antwerpskim, a zmodyfikowawszy taryffę wywarłoby ogromny wpływ na handel przywozowy belgijskich wielkich pieców, czyli, jednem słowem, zrujnowałoby przemysł belgijski, przez uposażenie francuzkich placów targowych korzystniejszemi warunkami. Widzimy z tego, że podobne względy aż nadto są wystarczającemi do zrozumienia, dlaczego wniosek do prawa w tym przedmiocie przeszedł w Izbie większością 61 głosów przeciwko 16.

Nowi ministrowie angielscy bardzo na serjo biorą swoje zadanie i nie można im zarzucić, aby się spuszczali na swoich podwładnych, ilekroć chcą wiedzieć prawdę. P. Goschen, prezes biura zajmującego się ułożeniem prawa o ubogich, zwiedza obecnie osobiście domy zarobkowe *(workhouses).*

D. 13 b. m. na posiedz. pruskiej Izby panów, przyjętemi zostały i to znakomitą większością głosów, projekty do prawa odnoszące się do sekwestru położonego na dobrach króla hanowerskiego i w. ks. hesskiego. Były minister sprawiedliwości, hr. Lippe, jeden z filarów stronnictwa konserwatywnego wniósł, ażeby uznać nielegalnem postępowanie rządu w przedmiocie, o którym trybunały orzekać powinny.

„Turquie“ zamieszcza odezwę ministerjum greckiego, kończącą się temi słowami: „Powstanie kandjockie stłumione zostało na korzyść negocjacji wywołanych tureckiem ultimatum. Koniecznem następstwem odmówienia zgody na postanowienia konferencji, byłaby wojna, do której ani nasza armja, ani marynarka nie są przygotowane. Przystąpienie do deklaracji z naszej strony jest obowiązującem *w obecnej chwili, ale w ni-*

czem nie krępuje przyszłości Grecji." To właśnie zakończenie wywołało wiadomą już czytelnikom protestację rządu sułtańskiego, który cofnięcie takowego kładzie za warunek przywrócenia prawidłowych dyplomatycznych stosunków.

Jak to już wspomnieliśmy, (z powodu radości wywołanej w Jassach wiadomością, o rozwiązaniu Izb rumuńskich), ludność mołdawska zupełnie nie podziela sposobu zapatrywania się bukaresztskiego stronnictwa czynu. Prywatne korrespondencje, jakie „Patrie" z Mołdawji otrzymała, potwierdzają tę okoliczność. Z Jass, Galaczu, Michajlen, Niamco i Piatry wysłanemi zostały do księcia Karola adressy, domagające się pokoju i zaniechania rewolucyjnych agitacji. Wiele z pomiędzy tych adressów ułożonych jest w bardzo energicznych wyrażeniach i powiedziano w nich, że Mołdawja nie na to połączyła się z Wołoszczyzną, aby ciągle widziała narażone swe handlowe i gospodarcze interessy.

Z Hong-Kong w Chinach, piszą pod dniem 25 Stycznia, że w blizkości Swatowa (?) zaszła potyczka pomiędz krajowcami z załogą angielskiej kanonierskiej łodzi „Grasskopper" której rezultat niepomyślny był dla anglików. Wojsko marynarki w ilości 400 głów maszeruje na Swatów.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb. Neue Preus, Ztg, Le Nord.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 17 Lutego godz. 11 w nocy.

Madryt.— Niektórzy członkowie zgromadzenia kortezów, radzą większości postawić wniosek, ażeby okrzyknąć panującego, a potem przedsięwziąć głosowanie ludowe.(?)

Monachjum.— Minister wojny domaga się od Izby kredytu na broń odtylcową i wykazuje konieczność pośpiechu.

Paryż. — Jutro posiedzenie konferencji. Dz. „Le Public" zadowalniającą notę belgijskiego gabinetu w kwestji kolei żelaznych, a dzienniki rządowe spodziewają się, że senat belgijski unieważni uchwałę Izby deputowanych.

61...19

Bretanja, to kraj zabobonów. Słuchając gawęd bretońskiego wieśniaka, podróżny sądzi się być przeniesionym w wieki średnie.

Oto fakt, za którego prawdziwość zaręczają nam najwiarogodniejsze osoby, tylko co stamtąd przybyłe.

Młody parobczak, bretończyk, miał losować na pójście do wojska w tym roku, a że przekładał pług nad karabin, poszedł do *czarownika*, aby mu dał środek uniknięcia służby wojskowej.

—Ilu was ma ciągnąć losy?—zapytał czarownik.

—Sześćdziesięciu jeden.

—A zatem chciałbyś wyciągnąć numer *sześćdziesiąty pierwszy?*

—Rozumie się...

—Masz zupełną słuszność. Ale ażeby wyciągnąć nr 61, trzeba wielu warunków. Najprzód przeżegnać się 61 razy lewą ręką.

—Przeżegnam się...

—Następnie połknąć 61 gwoździków w 61 szklankach wody—w przeciągu 61 godzin.

—Oj! trochę to będzie ciężko—ale jak trzeba, to trzeba!

—Dalej dać mi 61 franków...

—Ha! trudno to, bo trudno, ale cóż robić! Trzeba będzie pożyczyć.

—Nakoniec zaszyć numer 61 w grzbiet do kamizelki, tylko pamiętać żeby z lewej strony.

Wszystkie upewnienia spełnione zostały jak najwierniej: nasz bohater śmiało włożył rękę do worka z numerami i wyciągnął... numer 19.

Osłupiał, zaczął kląć, drzeć włosy, ale wszystko się na nic nie zdało.

W pierwszej wściekłości pobiegł do czarownika:

—Stary oszuście! oddaj mi pieniądze...

—Co to ma znaczyć? Dlaczego?

—Oto dlatego, żem wyciągnął zły numer! Muszę iść do wojska. Jestem 19-sty z rzędu.

— Widać więc, że nie wypełniłeś wszystkiego, co ci zaleciłem.

—Nic nie ominęłem... Przeżegnałem się 61 razy lewą rękę, połknąłem, chociaż, ze wstrętem 61 szklanek wody z tyluż gwoździkami, zapłaciłem ci 61 franków, a matka zaszyła numer 61 w grzbiet mojej kamizelki.

—Pokaż tę kamizelkę...

Rekrut zdjął kamizelkę, rozpruł ją—i cóż znaleziono?.. oto numer!! Nieumiejąca czytać ani pisać, oraz nieznająca liczb matką jego przyszyła numer do góry nogami.

Nieszczęśliwy parobczak oddalił się z bólem serca, przeprosiwszy czarownika, i zakupiwszy u niego wszystkie środki przeciwko kulom i pałaszom.

Tym razem ślepy traf ocalił oszusta, od niebezpiecznych następstw rozdrażnionego, a z silnemi pięściami rekruta.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu. Biednych bezpłatnie. (9—0) —134— (15,024.)

— P. Wejgt Teodor, właściciel fabryki i magazynu kapeluszy męzkich i damskich, wyjechał wczoraj do Paryża, w celu sprowadzenia nowych modeli na nadchodzącą wiosnę. —1118—

DONIESIENIA.

AJENCJA

PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA

ubezpieczeń od ognia,

ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs. 4,000,000

i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1868 r.

Rs. 893,251 Kop. 24.

JAKO TEŻ.

AJENCJA

RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:

KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założonego w 1835 roku

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs 1,000,000

z kapitałem rezerwowym w d, 1 Styczn. 1868 r.

Rs. 1,781,754 Kop. 75,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograniczenia ze strony Rządowej Instytucji, *Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości*, jak również: *Ubezpieczenia wszelkiego rodzaj u na życiu ludzkiem oparte.*

Oprócz składek bardzo umiarkowanych, nie pobierają się żadne inne koszty lub komissowe.

Bióro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3) w domu Hotelu Lipskiego

ROBERT BENIEWSKI.

(4—0) —491—(656)



BILLARD

w najlepszym stanie, ze wszystkiemi przyborami, do sprzedania.— Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

(2—3) —1050—(1494)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(93—0) —7056—(15761)

PLACE DO SPRZEDANIA

lub zamiany.

Plac oparkaniony, z dwiema bramami, mający 3 fronty od 3 różnych ulic, każdy po łokci kw. przeszło 100, powierzchni ogólnej łokci kw. 10,557, posłużyć mogący na postawienie Fabryki lub innego przemysłowego Zabudowania pod nader korzystnemi warunkami, bez pośrednictwa osób trzecich, jest do sprzedania lub zamiany na Dom murowany, (jeżeli może być z Ogrodem), w jednym z środkowych punktów Warszawy, w szacunku od 20 do 25,000 Rs., przy dopłacie wyższości szacunku Domu zaraz gotówką. Wiadomość bliższą udzieli zamieszkały pod Nr 471c (24) przy ulicy Senatorskiej, w godzinach od 8ej do 10ej rano i od 2ej do 7ej po połud., u Rządcy domu. (3—3) —768—(1820)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (99—0) —7002—(15574)

TEATR WIELKI.

Dziś, **FRA-DIAVOLO** (Ab. **B. Nr 8.**)

Jutro, **ZBÓJCY.**—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **Koncert p. Giovanni Vailati. — Kartka wycięta.— Biała kamelja.**

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (94—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie 7½. **L. Ż.** (23—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 (18) Lutego 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k.				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	80	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	40	86	—
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	80	88	80	55
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	70	69	40
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	139	50	139	—
„ „ „ z r: 1866	139	25	138	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	88	50	87	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	25	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	—	67	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	50	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 62²/₉
Od Likwidacyjnych rs. — kop: 86⅔.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120⅓ k. — rs: 120 1/12 k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: kop: 7 rs 40 k — —.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 50 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. — rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 17 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 ko: 40 do rs. 7 kop. 30 żyta od rs. 5 ko. 2½ do rs 5 kop: 50; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 k. — do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 3 kop: — do rs. 3 kop: 45; kartofli od rs. 1 k: 12½ do rs: 1 k: 35

Okowity płacono, dnia 17 Lutego, za wiadro od rs. 2 k. 87 do rs. 2 k. 95²/₄; za gar: od rs: — k. 93½ do rs: — k. 96

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.